Rap Robię

Pezet

Głęboko związany ze swym podwórkiem rap robię
Bym nie musiał w życiu dbać o inną furtkę
Spraw Boże proszę, tak często zdarza mi się bluźnić
Tak często próżny, lecz w rapie serce
Rap, Grammatik, Małolat, Pezet, to w nas najszczersze

Ja, wśród tych ludzi i tych miejscówek
Ten świat, jak wielu dzieciaków, tak go rozumiem
Szybki hajs na boku, to wciąga mnie jak opium, uwierz
Tu paru ziomków, słodkie niunie i spokój to mój amulet, (ta)
Tu, gdzie tysiące bloków, chodniki, boiska
Szukam spokoju jak Hobbici
Tu w tych nagrywkach, tu gdzie koncerty i płyty
Chłopaki i splify, chwile chwytam w ulicy rytmach
Tu oddycham tym powietrzem, tu wiele spraw to sekret
Tu, w tych snach o Rolexie
Tu gdzie smak seksu i przestępstw
Ja żyję tu z tym osiedlem, w tym mieście

(Juzek)

To jest ta muzyka, która daje nam oddychać
Mimo upływu lat pozwala sztywno się trzymać
To antidotum na cały syf dookoła
Ona pomaga w tym bagnie normalnie funkcjonować
Tak niewiele potrzeba, żeby stracić dziś wszystko
Zdeptać swoje marzenia i z hukiem spaść nisko
Powrót na boisko, ja nie chcę myśleć o starości
To środkowy palec dla wszelkich przeciwności
Dziś w innych realiach każdy historie pisze
Raz na jakiś czas opuszczamy domowe zacisze
Nie musimy się ścigać, bo jesteśmy spełnieni
Czas nie zabił zajawki, wciąż nie chcemy się zmienić
Powrót do korzeni, rok 2002
Nie nagrałem tej zwrotki, to nie jest powrót do dumy
Teraz spłacam te długi, nie potrzebuję za to lajków
Bije brawo tym co wersami wciąż plują z majków
Uśmiech na twarzy, bo mam flashback z przeszłości
Jak siedzę w studio i ten rap robię z gośćmi
To za moment wersy przeszyją nad Warszawą niebo
2017 pozdro Pezet, Małolat, Eldo

Głęboko związany ze swym podwórkiem rap robię
Bym nie musiał w życiu dbać o inną furtkę
Spraw Boże proszę, tak często zdarza mi się bluźnić
Tak często próżny, lecz w rapie serce
Rap, Grammatik, Małolat, Pezet, to w nas najszczersze

To dla dzieciaków, którzy dorastają w tym sąsiedztwie
Goniąc za hajsem, szybkim seksem, życie to przykry przekręt
Ich szanse to sekret, awansem są koneksje
Na zawsze osiedle w rapu kolebce, w walce o siebie
W osiedlowych miłościach i niuniach słodkich jak karmel
Tu chcemy zostać, choć czasem myśli czarne jak Harlem
Rymów wodospad, tysiące impez, pieniądze i stres
Niejeden koncert pod gołym niebem i hip-hop w Polsce
Jebać już brudną forsę dzisiaj, smak chmielu z ziomkiem

I kawałki na long playu, browar, chłopaki z jointem
Mikrofon, kartki, osiedle, to życie, którym żyję
I gorące fanki wszędzie to ulotne chwile

Każdy z nas żyję rapem
Inspiruje chwilami, choć niektórzy na gapę
My w życiu z biletami, ze sposobem by zająć czymś głowę
Weź mi powiedz, czy jest coś lepszego niż zarabianie słowem
Ej, miasto daje wytchnienie, te mury, choć czasami jak więzienie
Częściej ukojenie, gdy zbytnio grzmi sumienie
Nie wiem, czy znajdziesz wenę bliscy obok blok niski
I tylko kartka, by nie myśleć o tym wszystkim
Jest ktoś obok, by wspierać, by szczęście znaleźć
By z jakąś słabością nie przegrać, tańczyć dalej życia balet
Są loopy, pętle, już kiedyś mówiłem, to jest piękne
W tym rytmie biorę oddech i tak bije to serce
Siadam spokojnie, jest miękki, ciepły fotel
Ekskluzywne dźwięki, to jest jak Prêt-à-porter
Ze złotych ust ludzi zwykłych te słowa błyszczą
Mamy swój skarb piratów, on nazywa się hip-hop
Scratche, bity, wersy, talenty z klubu na podwórku
Jedni robią głupotę, a my robimy true school

Głęboko związany ze swym podwórkiem rap robię
Bym nie musiał w życiu dbać o inną furtkę
Spraw Boże proszę, tak często zdarza mi się bluźnić
Tak często próżny, lecz w rapie serce
Rap, Grammatik, Małolat, Pezet, to w nas najszczersze
Głęboko związany ze swym podwórkiem rap robię
Bym nie musiał w życiu dbać o inną furtkę
Spraw Boże proszę, tak często zdarza mi się bluźnić
Tak często próżny, lecz w rapie serce
Rap, Grammatik, Małolat, Pezet, to w nas najszczersze

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!